



pismo  
którego  
nie ma  
luty 2018

boczny  
247 tor  
wakacje marzeń

## Nieuchwytnie, nieostre, na tle

Jak skłonić wiatr do wspólnego portretu?  
Na styku z niewiatrem zejście z chmur.  
Rozproszenie. Skupienie. Spotkanie  
niespotkanie. Migawki światła.  
Poruszone dotknięcia.

## Dylu-dylu na badylu

Na styku z niewiatrem wiatru spotkanie  
nie jest spotkaniem. Wiatr nie jest wiatrem,  
to pięć liter. Na styku z niewiatrem się zbiera  
miłość, wiara, nadzieja.

## Kierownik pociągu

„Szanowni państwo, z przyczyn ruchowych  
nasz pociąg doznał opóźnienia”. \_ komunikat kier. pociągu

Wychył czasem  
głowę ze swoich  
liter i nabierz  
powietrza.

J/Z

## Nic do oclenia

Wieczne nadzieje.

Kruchy lód. Wiatr albo mgła,  
ja. I tyle świata wokół!



# Wakacje marzeń (wypracowanie)

Minąłem wiele drogowskazów. Spotkałem niemało osób, których wyraz twarzy, wyprostowana postawa i sprężyste ruchy mówiły mi: jak żyć. Bez wątpienia, najważniejszy jest cel, do którego zmierzasz.

Wyglądali na szczęśliwych.

Wyglądali przez okna.

Na drogowskazach nazwy bliższych i dalszych miejsc do zobaczenia, zamieszkania. Świat na wyciągnięcie ręki, oferujący zmianę.

Marzenia nie powinny mieć wakacji naszym kosztem. Marzenia nie powinny mieć nigdy wakacji.



# W naszej klasie

Wychodząc pamiętaj o:

Świetle

Oknach

Postawieniu krzesła na stole.

W razie niebezpieczeństwa

**ZACHOWAJ SPOKÓJ!!!**

# Wizja rewizji albo Rewizja wizji

Odpamiętnić.

Odwzruszyć.

Od ku żyć.

Odżyć.

Dożyć.

Ożesz!







## Słaby rok, słabe wiersze

Mówi do mnie: „Jestem osobą  
rozczarowaną i rozczarowującą”.  
Co za egoizm! Mówi: „osobą”,  
a słyszę: tobą. Moje ego oszukane.

## Radary wyobraźni

*Skromnie skulona. O, tak. Wymyślona*  
naprawdę. Na jakiejś karteczce.  
Nie umiem jej sobie wyobrazić.  
Wyobraźnia nie jest od umienia jej sobie.

\_ kursywą wers z wiersza Marcina Świetlickiego *M – morderstwo*

## Piętnaście minut w kwadrans

Niech nas zmysły ani sny nie zwiódą:  
wszystkie przygody są jedną przygodą.

Żyjesz i nagle dopada cię przygoda. Czym jest przygoda? Nikogo nie poznałeś, nie uśmiechnęło się do ciebie płoche i błahe szczęście, jesteś sam. A jednak coś w tych godzinach zaczyna się dziać wokół ciebie. Naraz o czwartej po południu życie staje się ekscytujące i niebezpieczne. Mówią o tym liczne znaki na niebie i ziemi, zwykły dzień nabiera sensu. Drzwi otwierają się, jakby wystanik losu nacisnął klamkę. Promień słońca przebijają ci serce jak ostrze skrytobójcy. Nasłuchujesz, wężysz. Co to za przygoda, która wdziera się do ciężkiego jak ołów bytu? I naraz wszystko pojmujesz i bledniesz. Pojmujesz, że żyjesz. I że to jest jedyną przygodą.



## Daruj sobie

Niby wszystko jest na niby. Patrzą przez szybę jadącego pociągu: domy, drzewa, drogi, pola. Ludzi muszę sobie wyobrazić. Muszę? Dziś się przestraszyłem wieczorem. Znalazłem w pudle pochowane wczesne wiersze, prądawne notatki, a w nich siebie, jakim jestem teraz. Słowo: projekt nie było wtedy jeszcze w użyciu.

## Zamiast (się)

Piszę wiersz. Zamiast pracować.  
Zamiast pracować nad sobą.  
Zamiast ograniczyć się do kontaktów.  
Zamiast napisać prośbę, złożyć podanie  
o dzień na żądanie.

Czuję znakomicie.

# Uwierz

To do ciebie, posłuchaj: *Uwierz w ducha,*  
szepcze szeptucha. Owszem, mam duszę,  
lecz tylko gdy nie muszę, nadobowiązkowo.  
*Uwierz, uwierz, jeśliś nie zwierz, przecież*  
*pokolorowane niebo jutro ci dam.*

Już, ruszajmy — w szelest rozsypanych liści,  
oszronione asfalty... Nie do wiary!  
Wkrótce wiosna i lato, i znów nad szuwarami  
zawisną ważki ważkich pytań,  
poprowadzą donikąd.

## Gadzi wiersz

Nie ujdzie ci płazem!



# Po czesko-polsku

Jsem zde úplně sám. Z głośnika muzyka.  
Piosenki. Fajnie. Lubię w nich słowa.  
Języki obce są mi obce, z języków obcych  
mógłbym tłumaczyć siebie nieznanego.

*Zapiskal vlak. Kozel se zlek. To moja smrt!  
Beczal: mek, mek.*

\_ kursywą fragment piosenki Jaromira Nohavicy (zapis ze słuchu)

## Proste?

Proste jak źdźbła traw. Świat  
nieopisany. Sakra!\* Nie znam nawet  
nazw tych traw.  
Świat nieopisany.  
Tak zostanę.

\* z jęz. czeskiego, nie mylić z *sacra*



Andy Frank & Bill P. B. G. 2007

## Na grzbiecie

Na grzbiecie wypożyczonej książki ze zbiorom opowiadań Raymonda Chandlera *Kłopoty to moja specjalność* jest nalepka z napisem Lit. amer, która zasłania trzy pierwsze litery tytułu, czyniąc czarny kryminał prozą o wymiarze niemal egzystencjalnym. Szukaniem poezji wśród słów nie ma się co gorączkować.

## Nie jak

Jestem kamień niewielki,  
który mówi kamiennym głosem  
o ulotności chwil wszelkich.



## Atak suchara

Dlaczego deszcz siedzi w areszcie?  
Bo napadał.



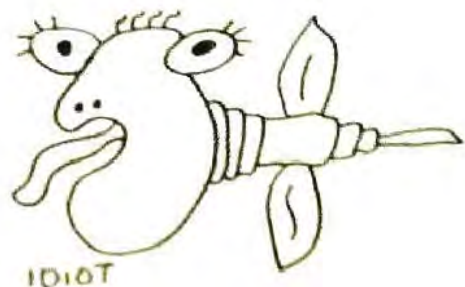
# Czarne niebo

Pochopnie zdemontowałem żaluzje? Żal,  
żałosne aluzje, żałość rozmiękła się lęgnie...  
Eee, nie dam ciągnąć za ogonek. E, słów szkoda.  
Z głośnika muzyka: Pogoda ducha, kobiocy  
głos, o! Czarne niebo? Szare byłoby lepsze?  
Wspaniale, że Ciebie potrafię pomyśleć,  
że nie jesteś wymyślona. I z brzytwą słów  
zbliżasz się. Tak, tak. Pak, to po czesku  
następnie. Nie, nie zadam zakończenia,  
nie znajdzie dostępu do wstępu.  
Tak jest przyjemnie.

Mi

Tłumaczyć się ze słów to *najchorsze*.  
Czas mija, mi odbija.

Ulga




Dajmy ze

upust **zniŹk**ą

naszej pustce!

SUNSET  
KATE BUSH  
Z ALBUMU  
AERIAL  
TO RATA,  
JE DZIS  
DZIEŃ WIE  
CZOREM  
WRESZCIE



ZOSTAW  
WSZYSTKO  
ZOSTAŃ  
ZORRO



Człowiek składa się  
w istocie z umysłu,  
ciała i mowy, przy  
czym ta ostatnia  
pośredniczy między  
umysłem a ciałem.

Giambattista Vico, *Scienza nuova*, 1725  
za: Mieczysław Porębski, *Na początku było słowo*, [w:] *Brak słów. Topos „niewystowienia”  
w nauce i literaturze o sztuce*, pod redakcją Marii Poprzęckiej, SHS, W-wa 2007, s. 13.





Porwanie Michela Houellebecq (2014)